Nazwisko OGONOWSKI

Imiona JOHN **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 24-02-1951 **Miejscowość, kraj** Lowell, Mass., U.S.A

Data śmierci 11-09-2001 **Miejscowość, kraj** Nowy Jork., U.S.A.

Lat życia 50

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Nowy Dziennik, New York, 19/21-4-2003

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Pierwsza ofiara 11 września 2001 roku

Kapitan John Ogonowski

Marek Tomaszewski

11 września 2001 roku w wyniku ataku terrorystycznego na Nowy Jork zginęły 2792 osoby. Symbolicznie pierwszą jego ofiarą był mieszkający w Dracut w stanie Massachusetts Amerykanin polskiego pochodzenia – kapitan John Ogonowski. To on pilotował samolot United Airlines, który terroryści rozbili o północną wieżę WTC.

John Ogonowski we wtorek 11 września 2001 roku wstał wcześnie, gdyż o 8:58 rano miał siedzieć za sterami boeinga 767 i wraz z drugim pilotem Tomem McGuinessem odbyć kolejny lot z Bostonu do Los Angeles. John, który w lutym 2001 roku skończył 50 lat, mieszkał ok. 50 km od lotniska im. Logana. Dla linii lotniczych pracował od 23 lat. Na trasie z Nowej Anglii do Kalifornii latał od trzech lat.

Z domu położonego na 150-akrowej farmie przy Marsh Hill Road wyszedł ok. 6 rano. Pozostawił w nim żonę i trzy śpiące jeszcze córki. Wsiadł do samochodu, a gdy przejeżdżał koło domu swego wujka Ala, starym zwyczajem nacisnął klakson. Był to umówiony znak, że rozpoczyna kolejną podróż na drugą stronę kontynentu. Czasami sygnał słyszeli inni Ogonowscy, których jest wielu w tym małym miasteczku położonym na granicy ze stanem New Hampshire.

Na lotnisko kapitan dotarł w godzinę później. Lot numer 11 był jednym z 220, których start zaplanowano pomiędzy 7 a 9 rano tego dnia z lotniska w Bostonie.



Porwanie

Jak większość samolotów w sezonie letnim, boeing Ogonowskiego wystartował z niewielkim, jed-

kowa pannę w walce odbił, za co dostał od niej połowę pierścienia (drugą połowę zachowała uratowana). Przysięgła przy tym, że za innego za mąż nie wyjdzie. Słowa starała się dotrzymać, chociaż ślub z innym, narzuconym przez rodziców rycerzem, już szykowano. Piotr z Radzikowa zdążył jednak przybyć w porę i pojął ją za żonę.

Krótka biografia

John Ogonowski urodził się 24 lutego 1951 roku w Lowell, w stanie Massachusetts. Jego rodzice to Alexander i Theresa "Terry" (Dawidowicz) Ogonowscy. Miał dwóch młodszych braci – Jamesa i Josepha oraz dwie siostry – Dolores i Carol. Chodził do polskiej szkoły sobotniej św. Stanisława w Lowell. Studia na Uniwersytecie Technicznym w Lowell ukończył z dyplomem inżyniera fizyki nuklearnej w 1972 roku.

Zaraz potem wstąpił do służby w lotnictwie Stanów Zjednoczonych, którą zakończył w randze kapitana. Jako ochotnik brał udział w wojnie w Wietnamie, gdzie latał samolotami transportowym typu C-141 i bojowym T38.

25 października 1978 roku, po sześciu latach służby, przeszedł do cywila. Kilka tygodni potem był już



Kapitan John Ogonowski

Foto: Archiwum rodziny Ogonowskich

stanem New Hampshire.

Na lotnisko kapitan dotarł w godzinę później. Lot numer 11 był jednym z 220, których start zaplanowano pomiędzy 7 a 9 rano tego dnia z lotniska w Bostonie.

Porwanie

Jak większość samolotów w sezonie letnim, boeing Ogonowskiego wystartował z niewielkim, jednominutowym opóźnieniem – o 8:59. Na lotnisku w Los Angeles miał wylądować wczesnym popołudniem. Oprócz dwóch pilotów na pokładzie znajdowało się dziewięć stewardes i 81 pasażerów (więcej niż połowa miejsc była pusta).

Po kilkunastu minutach, gdy samolot znajdował się nad środkową częścią stanu Nowy Jork, stewardesy rozpoczęły przygotowania do roznoszenia napojów. W tym momencie Mohamed Atta, z trzema innymi terrorystami, wtargnął do kabiny pilotów. Samolot nagle zrobił szeroki łuk w powietrzu i skierował się na południe – ku Nowemu Jorkowi.

Ostatnie chwile w powietrzu

Terroryści zmusili pilotów do zmiany kierunku lotu prawdopodobnie grożąc użyciem ostrych noży do tektury. Jednak przez następne 20 minut to piloci, nie terroryści, kierowali samolotem. Pozwoliło to kpt. Ogonowskiemu utrzymywać kontakt z obsługą naziemną. Czynił to za pomocą niewidocznego dla terrorystów, niewielkiego przycisku znajdującego się na drążku sterowniczym.

Taśmy z lotu, na których głos kapitana jest ledwie słyszalny, ale zrozumiały, wskazują, że terroryści grozili mu. Z zapisów wynika też, że to właśnie kpt. Ogonowski prowadził samolot przez większą część trasy do Nowego Jorku.

"Robił wszystko, abyśmy wiedzieli, że (w kabinie) dzieje się coś strasznego" – powiedział w wywiadzie dla gazety "Christian Science Monitor" jeden z pracowników obsługi naziemnej.

Nigdy nie będą znane szczegóły tów przez ostatnie 10 minut: kiedy terroryści przejęli stery, w którym momencie zamordowali załogę, w jakich okolicznościach to się stało. "Jestem przekonany, że John walczył do końca" – powiedział jeden z kolegów-pilotów.

O 8:46 rano, prawie w trzy godziny od wyjazdu z domu, terroryści rozbili samolot kapitana Ogonowskiego o północną wieżę World Trade Center w Nowym Jorku.

Ogonowscy w armii Hallera

Dziadkowie kapitana Ogonowskiego – urodzony w 1894 r. Jan Ogonowski i urodzony w 1897 Jan Dawidowicz (ze strony matki) – przyjechali do Stanów Zjednoczonych w pierwszej dekadzie XX wieku. Po wybuchu I wojny światowej ciu formowania wojska polskiego w Kanadzie i USA obaj zaciągnęli się do ochotniczych oddziałów armii Hallera. Do Francji wyjechali w 1917 roku. Po zakończeniu wojny powrócili do Massachusetts. Tak jak inni polscy imigranci, pracowali w fabrykach i przemyśle tekstylnym w Lowell. Z czasem, za zarobione pieniądze, zaczęli skupować okoliczną ziemię. Założyli rodziny. Pozostali.

Z danych spisu powszechnego z 2000 roku wynika, że liczba Amerykanów polskiego pochodzenia w Lowell, potomków tamtych imigrantów, wynosi 3304 osoby.

Herb Ogończyka

John Ogonowski pochodzi z linii rodziny Ogonowskich, której korzeni można doszukać się w Pol-

"Ma być pół strzały białej, żeleźcem do góry prosto wyrychtowanej, na półpierścieniu, w polu czerwonym, w hełmie dwie ręce Panieńskie do góry wyciągnione" – mówi herbarz szlachty polskiej rodziny Ogonowskich. Nazywano ich wówczas Ogończykami. Rodzinę zaliczono "w komput rycerstwa Polskiego ... przez Konstytucyę sejmową w 1616 roku".

Wyciągnięte do góry ręce panny, o których mówi opis herbu Ogończyków, mają początek w legendzie rodzinnej. Według niej w czasie najazdu Tatarów jeden z barbarzyńców pojmał piękną jedynaczkę rodziny Odrowążów i uwiódł ją w niewolę. A ta "błagając o uwolnienie z płaczem i wyciągniętymi rękami nad niedola swą biadała"

arnej w 1972 roku.

Zaraz potem wstąpił do służby w lotnictwie Stanów Zjednoczonych, którą zakończył w randze kapitana. Jako ochotnik brał udział w wojnie w Wietnamie, gdzie latał samolotami transportowym typu C-141 i bojowym T38.

25 października 1978 roku, po sześciu latach służby, przeszedł do cywila. Kilka tygodni potem był już pilotem United Airlines. Wkrótce poznał Margaret "Peggy" LaValle, stewardesę, z którą zawarł związek małżeński. Urodziły się im trzy córki – Laura (17 lat), Caroline (15) i Mary Katharine (12).

Ogonowski był członkiem kilku organizacji społecznych, w tym Polsko-Amerykańskich Weteranów w Massachusetts. Nabył sporo ziemi w Dracut, gdzie do dzisiaj mieszka kilku Ogonowskich oraz jego matka i ojciec. Z czasem John stał się właścicielem ponad 200 akrów, porozrzucanych po łagodnych pagórkach. W środku największej działki znajduje się piękny, duży dom rodzinny Ogonowskich. Otoczony jest 150-akrami ziemi, którą uprawia teraz Jim Ogonowski, brat Johna. "Bardzo lubię to robić, ale wolałbym być, jak dawniej, pomocnikiem brata" – zwierzył się gazecie "Boston Globe". "Peggy", żona Johna, wzięła bezpłatny urlop z United Airlines i wychowuje córki.

Rolnik z zamiłowania

John Ogonowski miał dwie pasje w życiu – pilotowanie samolotów i uprawianie ziemi. Praca dla United Airlines nie zajmowała zbyt wiele czasu, gdyż John na trasie Boston–Los Angeles latał co drugi tydzień. Resztę czasu poświęcał pracy na roli.

Na farmie zbierał siano, które sprzedawał na rynku w cenie 5-6 dolarów za belę. Zasadził wiele drzewek brzoskwiniowych i krzaków jagód. Uprawiał kukurydzę i dynie.

Meredith Flynn, koleżanka Johna z czasów szkolnych, wspomina, że "był bardzo grzeczny i miły. (...) Oboje pochodziliśmy z rodzin farmerskich, w autobusie szkolnym

Kapitan John Ogonowski

36> na wsi". Była zadowolona, gdy dowiedziała się, że jej były kolega ze szkolnego autobusu wprowadził się na farmę przy Marsh Hill Road, naprzeciwko posiadłości należącej do jej matki. Uważała nie bez racji, że zasadzenie przez Johna wymagających wielu lat dojrzewania drzew brzoskwiniowych świadczyło o jego chęci osiedlenia się tam na stałe.

Ogonowski był zwolennikiem ochrony środowiska naturalnego. "Syn zrobił wszystko, aby pozostawić farmę i okoliczne ziemie tak, jak je zastał" – mówi 80-letni Alexander Ogonowski.

Aby ochronić swoją ziemię przed zabudową, John musiał uzyskać specjalne pozwolenie od władz federalnych w Waszyngtonie. Proces starania się o uzyskanie tzw. APR (Agricultural Preservation Restriction) jest długi, trudny i kosztowny. John dopiął jednak swego, dzięki czemu farma w Dracut – jak to ujął ojciec – "będzie już zawsze wyglądała tak, jak obecnie".

Każdego roku John brał udział w trzydniowym zlocie farmerów z różnych części Stanów Zjednoczonych – Empire Farm Show. Odbywa się on zawsze w Seneca Falls w stanie Nowy Jork. John dzielił się na nim wiedzą o uprawie ziemi, poznawał nowinki rolnicze. Spotykał wielu znajomych z całego kraju. "Uwielbiał tu przyjeżdżać" – mówi Ed Ślusarczyk, dziennikarz Ag Radio Network, z którym John często rozmawiał na antenie o sprawach rolnictwa. Za osiągnięcia w dziedzinie uprawy roli John Ogonowski dostał kilka lat temu nagrodę Departamentu Rolnictwa USA pod nazwą Distinguished Service to Agriculture.

Such a nice guy

"Pierwszą rzeczą, jaką mówią ludzie znający mojego syna, jest to, że był bardzo miły i przyjazny" – mówi ojciec Alexander. O jego przyjaznym stosunku do ludzi świadczy m.in. to, że w 1998 roku zgodził się na sponsorowanie specjalnego programu federalnego, w ramach którego kilkudziesięciu imigrantów-rolników z Kambodży pragnęło wypróbować



Pogrzeb Johna Ogonowskiego

Zdjęcia: Archiwum rodziny Ogonowskich



ki czemu farma w Dracut – jak to ujął ojciec – "będzie już zawsze wyglądała tak, jak obecnie".

Każdego roku John brał udział w trzydniowym zlocie farmerów z różnych części Stanów Zjednoczonych – Empire Farm Show. Odbywa się on zawsze w Seneca Falls w stanie Nowy Jork. John dzielił się na nim wiedzą o uprawie ziemi, poznawał nowinki rolnicze. Spotykał wielu znajomych z całego kraju. "Uwielbiał tu przyjeżdżać" – mówi Ed Ślusarczyk, dziennikarz Ag Radio Network, z którym John często rozmawiał na antenie o sprawach rolnictwa. Za osiągnięcia w dziedzinie uprawy roli John Ogonowski dostał kilka lat temu nagrodę Departamentu Rolnictwa USA pod nazwą Distinguished Service to Agriculture.

Such a nice guy

"Pierwszą rzeczą, jaką mówią ludzie znający mojego syna, jest to, że był bardzo miły i przyjazny" – mówi ojciec Alexander. O jego przyjaznym stosunku do ludzi świadczy m.in. to, że w 1998 roku zgodził się na sponsorowanie specjalnego programu federalnego, w ramach którego kilkudziesięciu imigrantów-rolników z Kambodży pragnęło wypróbować w Nowej Anglii metody uprawy ziemi, jakie stosowali w rodzinnym kraju. John udostępnił imigrantom, którzy mieszkali w pobliskim Lowell, 15 akrów swojej ziemi na farmie przy Marsh Hills. Udzielał porad, czasem sam pracował z nimi na wydzielonym poletku ziemi. Nie pobierał od kambodżańskich rolników żadnych opłat.

Po tragicznej śmierci Johna 22 z tych imigrantów-rolników przybyło na pożegnalną mszę świętą odprawioną 19 września 2001 roku w kościele św. Franciszka w Dracut. Uczestniczyło w niej ok. 3 tys. osób: 300 kapitanów linii lotniczych, ponad 400 stewardes i stewardów, senatorowie Kongresu USA Edward Kennedy i John Kerry, posłowie do Kongresu, stanowego zgromadzenia ustawodawczego, politycy miejscy i lokalni farmerzy.

W czasie mszy żona "Peggy" położyła na ołtarzu dwie pamiątki po mężu. Jedną była plakietka, jaką za osiągnięcia w dziedzinie uprawy roli John otrzymał od Departamentu Rolnictwa USA. Drugą było zdjęcie uśmiechniętego męża zrobione w czasie trzydniowego zlotu rolników Empire Farm Show w stanie Nowy Jork.

Marek Tomaszewski

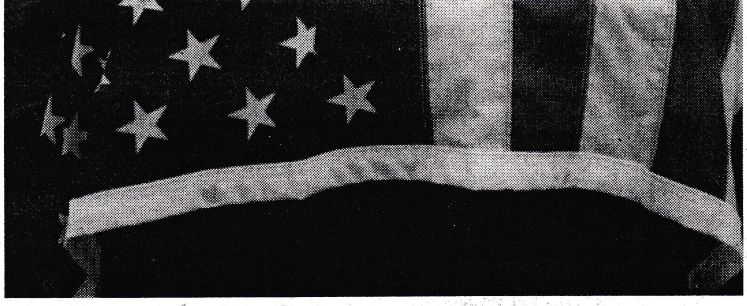

Zdjęcia: Archiwum rodziny Ogonowskich

Pogrzeb Johna Ogonowskiego

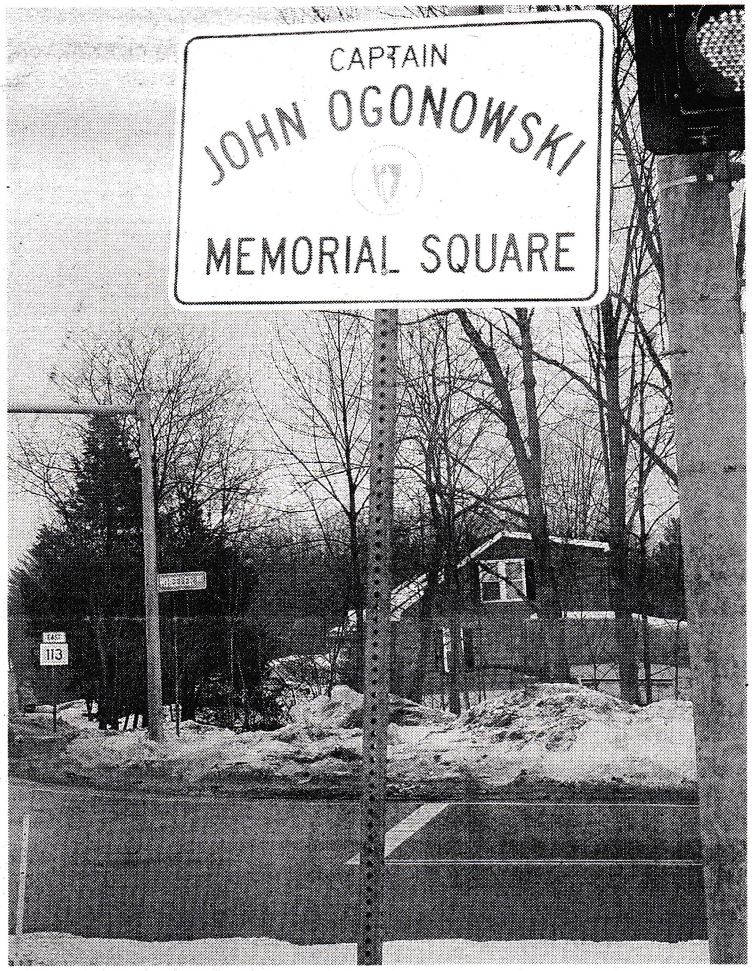

Skwer imienia Ogonowskiego w Dracut



Rodzice Johna: Aleksander i Theresa "Terry" Ogonowscy